

Rozdział 3

TERREILLE

Podparty na jednym łokciu, Ranon obserwował Shirę powoli powracającą do świadomości po orgazmie, który był finałem długiego, powolnego, intensywnego, wieczornego kochania się.

Zanim przybyli razem na dwór Cassidy, mieli za sobą pięć lat szybkiego, ukradkowego spotykania się, ponieważ jego zainteresowanie mogło przyciągnąć zły rodzaj uwagi na Czarną Wdowę i Uzdrowicielkę. Pięć lat podczas których próbował trzymać się z daleka od niej, chociaż był niezdolny, żeby być bez niej. Pięć lat miłości zawsze przeplecionej ze strachem.

Właściwie było to dwa razy po pięć lat, jeżeli liczyć lata które minęły zanim stali się kochankami. Miał dwadzieścia lat i nadal przystosowywał się do mocy Opala, która przepływała przez niego po tym, jak złożył Ofiarę Ciemności. Ona miała szesnaście lat, młoda Czarna Wdowa, urodzona żeby znaleźć się w Zakonie Klepsydry, właśnie rozpoczynająca tajne szkolenie, mogące zaostrzyć Fach jakim instynktownie władała, na równi z jawnym szkoleniem wymaganym, żeby stać się Uzdrowicielką.

Oboje odwiedzali przyjaciół w wiosce, nie będącej domem żadnego z nich. Spotkali się przez przypadek, kiedy ich towarzysze wybrali tę samą restaurację na południowy posiłek. To spotkanie ukształtowało ich nadzieje i marzenia na następne dziesięć lat.

Teraz dzięki Cassidy, on i Shira jawnie spędzali ze sobą czas, mogli spędzać razem noce, mogli zacząć budować razem życie. Już tylko przez to Cassidy zasłużyła sobie na jego lojalność. Dowiodła, że już wkrótce będzie silniejszą władczynią, niż ktokolwiek spodziewałby się po Królowej noszącej Różowy Kamień, a przez co zasłużyła na szacunek i pewien rodzaj miłości. Jej

wola była jego życiem, mógłby zrobić wszystko, co pomogłoby jej rządzić Dena Nehele, ponieważ służąc jej był w stanie zrobić więcej niż tylko marzyć o polepszeniu losu ludzi z Shaladoru.

- Na co tak patrzysz? – zapytała Shira, jej ciemne oczy odzwierciedlały zarówno przyjemność z ich kochania się, jak i wesołość.

Jego myśli dryfowały poza sypialnię, ale jego oczy były skupione na jej piersiach.

Pochylił głowę i zanim odezwał się złożył jeden ciepły pocałunek między jej piersiami.

- Piękna z Shaladoru.

Jej odpowiedzią było ciche parsknięcie.

- Wiem jak wyglądam.

- Ale nie widzisz tego, co ja widzę – odrzekł Ranon. Był uważany za przystojnego mężczyznę. Ostre rysy typowe dla jego ludu, nadawały jego twarzy szorstkiej atrakcyjności, która pasowała do szczupłego ciała wojownika. Miał ciemne oczy, ciemne włosy i złotą skórę która sprawiała, że shaladorczycy odróżniali się od brązowoskórych, długo żyjących ras, czy ras o jasnej skórze, takich jak mieszkańcy Dena Nehele.

Ona również miała wygląd swojego ludu, a wielu mężczyzn uważało, że ostre kości policzkowe i nieobfite krzywizny ciała, robiły z niej mniej ponętą kochankę. Jej ostry język i temperament, odstraszał większość mężczyzn od zbliżenia się do niej. Ale to właśnie to w niej ekscytowało do w sposób, w jaki nie ekscytowała go żadna kobieta. Rozumiał dlaczego Gray mógł patrzeć na Cassidy, którą nawet najbardziej zagorzały zwolennik nie mógł nazwać ładną i widzieć piękną kobietę.

Shira odwróciła od niego głowę. Uchyliła się, co nie było dla niej typowe.

Zastanowił się nad swoimi słowami. Nie widzisz tego co ja widzę. Potem zastanowił się nad naturą Fachu Czarnej Wdowy i poczuł jak zimno ściska jego żołądek.

- Shira? Zobaczyłaś coś w splątanej sieci?

- Nie mogę o tym mówić.

- Nie możesz, czy nie chcesz?

- Nie mogę, nie chcę. Te słowa nie różnią się.

Dla niego różniły się. Jego głos stał się płaski.

- Zobaczyłaś coś w sieci marzeń i wizji. Prawda?

- Nie mogę o tym mówić, Ranon. Żadna z nas nie może o tym mówić.

Zimno w żołądku zamieniło się w szarpiący lód.

- Jak wiele Czarnych Wdów to widziało?

Westchnęła, dźwiękiem pełnym rozdrażnienia i odrobiny gniewu.

Odsunął się od niej, usiadł, owinął ramiona dookoła kolan. Nie miał prawa na nią naciskać. Jeżeli poczuje, że musi wiedzieć, powie mu o tym. Na ognie piekielne! To ona była tą, która skłoniła go, żeby przybył do Szarej Przystani, kiedy Theran po raz pierwszy wezwał Książąt Wojowników, by porozmawiać o sprowadzeniu Królowej z Kaeleer. Wtedy również nie powiedziała mu dlaczego. Powiedziała tylko, że musi jechać.

Członkinie Zakonu Klepsydry nie wyjawiały tego, co widziały w swoich sieciach. W każdym razie nie za często. Ale Czarne Wdowy nigdy bez powodu, nie podsuwały wskazówek o działaniu, które należy podjąć.

- Czy to ma coś wspólnego z Cassidy? – zapytał.

Nie odpowiedziała.

- Shira... - nie wiedział jak zapytać.

W końcu Shira zapytała cicho.

- Kto ma twoją lojalność, Księżę Ranon? Powiedz mi listę, w kolejności.

Jego serce zboleło, ale musiała zapytać. Ponieważ odpowiedziałby jej tylko szczerze, słowa musiały paść.

- Kocham cię, wszystkim czym jestem, ale przede wszystkim moja lojalność należy do Królowej. Potem do ciebie, a potem do ludu Dena Nehele.

Usiadła i przycisnęła ręce do jego twarzy. Kiedy spojrzał na nią, odezwała się gwałtownie.

- Pamiętaj kolejność na tej liście. Bądź jej wierny, wszystkim czym jesteś.

Czy ostrzegła go, że coś stanie się Cassidy, kiedy pojedą do rezerwatu Shalador?

- Bądź jej wierny w taki sposób w jaki jesteś wierny swojemu honorowi – powiedziała Shira.

I to była odpowiedź: Królowa Cassidy była przed wszystkim i wszystkimi innymi: przed jego kochanką, jego ludźmi, jego ziemią.

Wizje, jakie widziano w splątanych sieciach nie zawsze stawały się prawdą. Czasami były ostrzeżeniem tego, co może się stać. Shira mówiła mu, że jego wybór może stanowić różnicę. Jego wybór. I powiedziała mu, bez złamania swojego własnego kodeksu honorowego, jaki powinien być ten jego wybór.

Tej nocy, podczas kiedy Shira spała, a on leżał wpatrując się w ciemny sufit jej sypialni, zorientował się, że strach mógł splątać się z nadzieją, w równym stopniu co z miłością i jedyne co mógł, to dać z siebie wszystko tym dwóm kobietom, które teraz były centrum jego życia.